

No 6.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Marcyanny P.
Wtor. Św. Agatona P.
Środa Św. Honoraty P.
Czwart. Św. Arkadyusza.
Piąt. Św. Weroniki P.
Sob. Św. Hilarego B. W.
Niedz. Św. Imienia Jezus.

Wschód słońca: godz. 8 m. 7.
Zachód słońca: godz. 4 m. 09
Dł. dnia godz. 8 m. 02.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 513.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 27 grudnia (9 stycznia) 1904/5 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

Teatr Polski „Victoria“ pod art. kierunkiem M. Gawalewicza.
We wtorek po cenach zniżonych: **„Półdziewice“**, komedia Marcellego Prevosta.

Teatr „Wielki“ W poniedziałek po cenach zniżonych:
„Opowieści Hofmana“ opera fantastyczna I. Offenbacha.

Niniejszem upraszamy naszych pp. dostawców o przedstawienie nam swoich rachunków za roboty i dostarczone nam towary w roku zeszłym, najpóźniej do d. 10 b. m.

Towarzystwo Akcyjne wyrobów bawełnianych
Karola Scheiblera.

15-2

W e g i e l.

Składy i Kantor Towarzystwa Akcyjnego Handlowo-Przemysłowego

„Ł. J. Borkowski“

mieszczące się dotąd przy ulicy Węglowej nr. 9

przeniesione zostały na **ul. Widzewską № 60.**

23-3

Żelazo. Belki.

Hotel Francuski w Warszawie po kompletnej rekonstrukcyi **otwarty.**

1868-5

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, 6.10*, 8.50.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.00, 5.15, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22, 8.20, 11.00.

*Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.32, 2.30. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.16, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 6.55, przychodzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Nowy szpital fabryczny w Pabianicach.

—s—

Towarzystwo akcyjne R. Kindlera w Pabianicach zatrudnia w swych zakładach przeszło 2000 robotników. Ambulatoryum w fabryce przy takiej liczbie pracowników nie było w stanie zaspokoić potrzeb, przy znacznych kosztach na jego utrzymanie. Przeróbki, poprawki były tylko półśrodkami, tem więcej, że chorzy byli zawsze pozbawieni opieki, jaką może im dać szpital.

Te okoliczności były powodem, że Towarzystwo akcyjne postanowiło wybudować własny szpital. W tym celu, po za centralną fabryką i kościołem, kupiono grunty, położone przy końcu ulicy Bocznej, przedłużono tę ulicę, zabrukowano ją, porobiono chodniki, przy których na wiosnę będą zasadzone drzewka i w miejscu otwartem, zdala od budynków mieszkalnych i fabrycznych postawiono cztery domy, przeznaczone na potrzeby szpitala.

Od frontu posesya szpitalna jest ogrodzona żelaznymi sztachetami, które stoją na murem kokole. Po za tem ogrodzeniem, w odległości kilkunastu łokci, stoi parterowy budynek o dwunastu dużych oknach od frontu, 148 stóp długi, 57 stóp szeroki; po za tym pawilonem postawiono budynek piętrowy, który krytym pasażem łączy się z nim. W głębi stoi dom drewniany, a w niewielkiej odległości od niego bu-

dynek parterowy murywany, w którym mieści się motor naftowy, dynamo-maszyna, akumulatory, komórki i klozety. Na przestrzeni, wolnej od budynków, urządzono ogród.

Powyższe roboty były wykonane podług planów i pod dozorem inżyniera p. Biesława Kistelskiego.

Tak przedstawia się na rzut oka terytorium szpitalne, które wskutek dobrego rozlokowania na niem budynków, robi przyjemne wrażenie.

Do wnętrza pawilonu głównego prowadzą drzwi, umieszczone w środku budynku, przez nie wchodzi się do obszernego przedsionka, a z niego na korytarz 8 i pół stopy szeroki. Korytarz ten dzieli budynek na dwie części; stanowi on przedział, pomiędzy oddziałem męzkim i kobiecym. W środku do tego korytarza, zbiegają się korytarze, przepoławiające budynek przez jego długość, z tych korytarzy są wejścia do sal, przeznaczonych dla chorych. Prawa strona budynku mieści oddział dla mężczyzn.

Gdy wejdzie się na korytarz tego oddziału, pierwsze drzwi prowadzą do gabinetu doktora, w którym będzie on przyjmował chorych, przychodzących, za nim jest duża sala 28 stóp długa, 20 stóp szeroka, mieści się w niej 6 łóżek żelaznych, posiada ona trzy duże okna, 6 oddzielnych świateł elektrycznych, przy każdym łóżku stoi szafka; pościel na łóżka składa się z materacu sprężynowego, na nim zaś leżą 3 materace włosiane, kołdra bajowa i 2 poduszki, wszystko to powleczone śnieżnej białości bieluzą. Sala ta przeznaczona dla chorych wewnętrznych.

Za salą tą następuje pokój 24 stopy długi i 15 stóp szeroki, jest to oddział chirurgiczny, w pokoju tym stoją 3 łóżka. Obok tego pokoju urządzono 2 pojedyncze pokoje, w których, w razie choroby, będą korzystać urzędnicy.

Po drugiej stronie korytarza mieści się sala operacyjna, bardzo obszerna, o dwóch oknach. W ścianach urządzono szafy dla przechowywania narzędzi. Obok tej sali mieści się pokój dla doktora. W głębi zaś tego korytarza mieszczą się wanny i klozety.

Po drugiej stronie budynku rozkład prawie że ten sam, co i w pierwszej; jest to oddział kobiecy, zachodzi tam tylko ta różnica, że jeden pokój obszerny, przeznaczony został na czytelnię, jednocześnie będzie służył on za pokój przyjęć dla odwiedzających chorych. Dwa pokoje pojedyncze przeznaczone są dla położnic.

Z korytarza głównego, przez pasaż wchodzi się do budynku piętrowego, w którym na parterze, mieści się kuchnia, pralnia, prasownia, wanny dla służby, pokój dla służby i klozet. Na pierwszym piętrze urządzono mieszkania dla felczera i gospodni. W suterynie zaś pomieszczono kotły do centralnego ogrzewania.

Domek drewniany, przeznaczony na mieszkania dla akuszerki i ogrodnika.

Obejrząwszy wszystko szczegółowo, przyznać trzeba, że dołożono wszystkich starań, ażeby za dość uczynić higienie i najświeższym wymaganiom medycyny.

Koszty urządzenia tego szpitala wynoszą około 60,000 rb.

Personel szpitalny składać się będzie z doktora Witolda Eichlera, felczera, akuszerki, sanitaryuszów, gospodyni, 3 sług i stróża.

Wczoraj przed godziną 1 po południu, na ulicy Bocznej, zapanował niezwykle ruch. Przed bramą szpitalną podążały nie tylko pojazdy, ale i tłumy ludności, która chciała wziąć udział w poświęceniu i otwarciu nowego szpitala. O g. 1½ po poł., ks. Kazimierz Zagner rozpoczął ceremonię poświęcenia, a po odmówieniu modlitw, cały budynek wewnątrz poświęcił. W czasie tym chór męski odśpiewał modlitwę Stanisława Moniuszki «Ojciec z niebios».

Po skończonych ceremoniach podług obrządku katolickiego, zabrał głos pastor Schmidt, który zaznaczył znaczenie szpitala dla miejscowej ludności i w imieniu tej wyraził szczerą podziękowanie fundatorom i wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do urzeczywistnienia tego dzieła.

Po skończonych ceremoniach religijnych, zabrał głos p. Oskar Kindler, prezes zarządu Towarzystwa akcyjnego. Z mowy tej dowiedzieliśmy się o przebiegu budowy szpitala: p. Kindler podniósł zasługi p. Bolesława Kistelskiego, który bezinteresownie kierował budową.

Ordynator szpitala dr. Witold Eichler, uważając za zupełnie stosowną chwilę z uwagi na zgromadzony zastęp sfer robotniczych, wygłosił pogadankę p. t. «Cele i znaczenie lecznictwa szpitalnego». W przemówieniu swem dr. E. zastanawiał się nad najgłówniejszymi przyczynami, warunkującymi jeszcze w teraźniejszych czasach niechęć niektórych jednostek do szpitali oraz wykazał ich bezpodstawność. Najważniejszymi z tych przyczyn są: nieodpowiedni system budowy dawnych szpitali, oraz duża śmiertelność w dawnych szpitalach wogóle, a szczególnie od chorób zakaźnych i pooperacyjnych.

Zaznaczywszy, jak ważną rolę odgrywają dobrze zorganizowane szpitale i jak doniosłe znaczenie ma leczenie szpitalne, dr. E. położył nacisk na doniosłość utworzenia szpitala fabrycznego fundacji Towarzystwa akc. R. Kindlera, i zakończył słowami, iż szczęśliwy jest, iż los dał mu możliwość pracowania w takim szpitalu, że cały swój zasób wiedzy lekarskiej będzie się starał spożytkować, aby z możliwą korzyścią pracować dla przyszłych pacjentów, wyrażając nadzieję, że nie będą oni stronić od przeznaczonej dla nich instytucji i chętnie w razie potrzeby pod opieką szpitalną udawać się będą.

Pogadankę dr. E. wysłuchano z wielkim zaciekawieniem ze skupioną uwagą. Uwidoczniło się to na obliczach robotników i robotnie, dla których właściwie pogadankę wygłoszono.

Tu nadmienić należy, że tego rodzaju pogadanki w formie przystępnej wygłaszane będą od czasu do czasu w szpitalu dla chorych. W tym celu urządzono specjalną salę, gdzie znajdować się będzie również czytelnia i biblioteka.

W zwykłych warunkach chorzy korzystać będą z czytelnia i biblioteki.

Wprowadzenie takiej inowacji uważać należy za wielce pożądaną.

Kierownictwo administracji spoczywa w rękach p-ni Władysławy Sękowskiej.

Dr. Paweł Schroeter, jako lekarz fabryczny, w szeregach i serdecznych słowach witał nowego kolegę w osobie doktora Eichlera i życzył mu pomyślnego powodzenia w jego pracy. Ze szpitala wszyscy obecni pojechali do pałacu pp. Lentzów na obiad. Parę godzin spędzonych w tych gościnnych progach upłynęło szybko. Wygłoszono kilkanaście toastów.

PRO DOMO SUA.

Polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi nadesłało nam w sobotę następujący list:

Do Redakcji „Rozwoju”
w Łodzi.

Wobec uczynionego w miejscowej prasie polskiej Towarzystwu teatralnemu w Łodzi zarzutu, co do niezakomunikowania tutejszym redakcyom pism polskich warunków I-go konkursu dramatycznego Towarzystwa. Zarząd uważa za ko-

nieczne wyjaśnić Szanownej Redakcyi, że wedle uchwały swojej z dnia 21 grudnia 1904 r., pomienione warunki winny być przesłane do wszystkich redakcyj pism miejscowych i zamiejscowych z takim obliczeniem czasu, aby przed d. 1 stycznia 1905 r. nie mogły być ogłoszone w druku.

W wykonaniu takiej uchwały wzmiankowane warunki konkursowe wysłane zostały pocztą, a mianowicie: pismem zamiejscowym w dniu 30, miejscowym — w dniu 31 grudnia 1904 r., jak o tem świadczą akta i dowody Towarzystwa.

Z poważaniem

P. o. prezesa, wiceprezes *Maurycy Poznański*
Członek Zarządu, sekretarz *L. Gajewicz*.

Serdecznie dziękujemy Zarządowi Towarzystwa teatralnego, że dnia 7 stycznia, czyli w oktagwę ogłoszenia konkursu przez pisma warszawskie, raczył sobie przypomnieć kopciuszka — prasę łódzką i łaskawie nadesłać wyjaśnienie, tak... szczerze, że trudno o szczerze.

Z powyższego wyjaśnienia należałoby wywnioskować, że nikt z członków Zarządu Towarzystwa teatralnego nie odbiera i nie wysyła wcale listów pocztą. Gdyby było inaczej, Zarząd doszedłby do przekonania, że wysłanie listów do Warszawy w piątek rano, a do pism łódzkich w sobotę i to po południu (jak stwierdził urzędnik Towarzystwa p. Latour) było ignorowaniem prasy łódzkiej. Na całym świecie istnieje utarty zwyczaj, że prasa miejscowa pierwsza otrzymuje wiadomości. Warunki konkursu za pismami łódzkimi powtórzyłyby wszystkie pisma polskie, nie mając żadnej urazy do Towarzystwa teatralnego.

Ostatni postępek T. T. nie jest wyjątkowym w stosunkach łódzkich.

Gdzieindziej za podobny „nietakt“ T. T. prasa miejscowa odpowiedziałaby pełnym bojkotem instytucji. My zaś, uwzględniając doniosłość społeczną jedynej podobnej instytucji polskiej, oraz znając doskonale specyficzną łódzką logikę pewnych jednostek, zapominamy urazy nasze dawne i obecne, przechodzimy nad tą sprawą do porządku dziennego, w tej nadziei, że w gronie członków Zarządu i ogółu członków Towarzystwa znajdują się jednostki, oceniające głębiej sprawy społeczne. Może one sprawią, że instytucja wejdzie na właściwe tory.

Redakcja „Rozwoju”.

P. S.

I. Listy, wrzucone do skrzynek pocztowych przed godziną 9 tą wieczorem, dochodzą do Warszawy rano.

II. Warunki konkursu T. T. otrzymaliśmy z poczty w środę 4 b. m. rano; stempel pocztowy na marce był nieczytelny.

III. W № 11 „Neue Lodzer Zeitung“ umieściła komunikat T. T. w rubryce ogłoszeń.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władymira. Jutro Dobrosława.

TEATR VICTORIA. Jutro „Półdziewice“, komedya Prevosta. Początek o g. 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Opowieści Hofmana“, Ofenbacha. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro posiedzenie członków Tow. hyg., połączone z odczytami w sali Grand Hotelu. Początek o g. 8 wieczorem.

— Jutro posiedzenie Zgromadzenia majstrów rzemieślniczych, Mikołajewska nr. 40. Początek o godzinie 4 po poł. dniu.

KRONIKA.

Z Giełdy. Wydział handlu i przemysłu przy ministeryum skarbu nadesłał do łódzkiego Komitetu giełdowego odezwę, w której zawiadamia, że na podstawie umów handlowych Chin z Wielką Brytanią, północno amerykańskimi Stanami Zjednoczonymi i Japonią, rząd chiński przyjął na siebie, między innymi, zobowiązanie przedsięwzięcia środków, dających do ochrony należących do poddanych wymienionych państw marek handlowych i założenie w tym celu specjalnych kantorów dla ich registracji.

Obecnie ministeryum spraw zagranicznych złożyło w ministeryum skarbu, opracowany przez

rząd chiński „projekt przepisów registracji znaków handlowych w Chinach“, złożony z 28 paragrafów, z dołączeniem szczegółowych przepisów 23 artykułu, przewidujących samą procedurę registracji marek, jak również klasyfikację towarów, które dozwala się zaopatrywać znakami handlowymi.

Wprowadzenie w wykonanie wspomnianych przepisów, zatwierdzonych już przez cesarza chińskiego, zaprojektowane zostało jeszcze w październiku r. z., lecz wobec wyrażonych ze strony przedstawicieli niektórych mocarstw europejskich w Pekinie opozycji co do istoty rzeczy, rząd chiński wyraził zgodę na odroczenie zastosowania tych przepisów i rozpatrzenia tych punktów, które wywołały opozycję.

Zważywszy, że ustanowienie obrony znaków handlowych w Chinach jest wielce pożądanem i ze względu na interesy handlu rosyjskiego w tych stronach, wobec praktykującej się obecnie falsyfikacji rosyjskich znaków handlowych w Chinach przez niektóre cudzoziemskie firmy konkurencyjne, nie można nie przyznać, iż opracowane przez rząd Chiński przepisy zasługują na szczególną uwagę.

Wskutek tego, na podstawie rozporządzenia ministeryum skarbu, Oddział handlu przesyła łódzkiemu Komitetowi giełdowemu, w kopii, wspomniane dokumenty, z prośbą o zakomunikowanie jak można najwcześniej swojej opinii co do istoty opracowanych przez rząd Chiński, przepisów registracji marek handlowych.

Sekcja budowlana Towarzystwa Hygienicznego zapowiada na wtorek dnia 10 stycznia 1905 roku następujący porządek dzienny:

Odczyty: 1) Dr. W. Garlińskiego «Hygiena domów i mieszkań wobec postępów okulistyki. 2) M. Dominkiewicza «Ogrzewanie mieszkań przez stołce». 3) Inż. W. Magnuskiego «O zmniejszeniu przewodnictwa dźwięków i ciepła w domach mieszkalnych.» Demonstracje: 1) E. Cyrklera „Olej sanitarny, jako środek zabezpieczający od kurzu pokojowego w lokalach publicznych.“ 2) M. Wienera z Piotrkowa „Rynsztoki higieniczne i płyty, zabezpieczające od wilgoci.“ Posiedzenie odbędzie się w sali Grand Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Nowa instytucja kredytowa. Donosiliśmy niedawno, że ministeryum zatwierdziło projekt ustawy Towarzystwa wzajemnego kredytu łódzkich kupców i przemysłowców, o założenie którego podjęło starania grono przemysłowców i obywateli z p. S. H. Ciesielskim na czele. Ubiegłej soboty odbyło się posiedzenie założycieli, na którym uchwalono powołać do życia nową instytucję jaknajwcześniej i w tym celu uznano za konieczne zająć się sprawą wyszukania odpowiedniego lokalu. Załatwienie tej sprawy powierzono wybranemu «ad hoc» Komitetowi, złożonemu z pp. Jakubowicza, S. H. Ciesielskiego, Jana Ciesielskiego, E. Wegnera, Z. Rychlińskiego, Ginsberga, Ulrichsa i Szczepińskiego. W myśl uchwały, otwarcie nowej instytucji w urządzonym lokalu nastąpić ma w d. 15 lutego r. b. Do powyższego terminu zapisujący się na członków Stowarzyszenia, wnosić mogą wkłady do Banku Handlowego łódzkiego. Wysokość wkładów określono od rb. 50 do rb. 2,500.

Drugie Łódzkie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, ul. Mikołajewska 31. Od początku roku bieżącego Towarzystwo zniżyło z 9 na 8 — procent od pożyczek udzielanych na spłaty jednorazowe. Procenty od wkładów oszczędności płaci w sposób następujący: od złożonych do odebrania na każde żądanie 3 proc. rocznie, do odebrania za 3 miesięcznym wypowiedzeniem 3⁶/₁₀ proc., za półrocznym 4 i pół pr., za rocznym 5 i pół pr.; od wkładów zaś terminowych następująco: od złożonych na 3 miesiące 4 proc., na pół roku 5 proc., a na rok 6 proc. W ciągu roku ubiegłego wydało Towarzystwo pożyczek przeszło milion rubli, a obrotu ogólnego miało blisko 4 miliony rubli.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek № 6, pod przewodnictwem wice-prezesa Stowarzyszenia p. Bolesława Knabego, odbyło się miesięczne posiedzenie.

W ciągu miesiąca grudnia, z kasy Stowarzyszenia wydatkowano na wsparcia 140 rub., z kasy wdów i sierot 50 rb.

Po przeczytaniu protokołów, z działalności Zarządu, przystąpiono do balotowania nowych członków. Pp. Augusta Preiss, Aleksandra Grodzickiego i Hugona Lassi, zostali oni zapisani na listę członków Stowarzyszenia.

Biuro pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, pomimo doskonałej organizacji, wobec oporu fabrykantów, nie daje tych rezultatów, jakich się spodziewano. Przyczyna nieufności leży w tem, że wielu fabrykantów jest zdania, iż biuro to nie zachowuje ścisłej dyskrecyi. Mylny to jest pogląd, gdyż wszelkie listy i zapotrzebowania, wręczane są tylko dwu osobom, które cieszą się najwyższem zaufaniem i dlatego z temi osobami należy tylko traktować. Listy winny być adresowane do p. Jana Zagrodzkiego, zamieszkałego przy ulicy Targowej pod № 18, rekomenduje on majstrów tkackich i przędzalniczych, i do p. Władysława Trepkego zamieszkałego przy ul. Skwerowej pod № 7, który rekomenduje majstrów farbiarskich, urukarskich i wykończalników.

Z kolei p. Fajnsztajn miał pogadankę o olejach i oleinach używanych do przędzy wełnianej.

Pogadanka ta zainteresowała zebranych i wywołała żywą dyskusję.

P. Knabe zabrał głos w kwestyi ochronki, o której na poprzednim posiedzeniu była już mowa.

Wobec tego, że obecnie opracowywana jest ustawa Kasy dla inwalidów, która ma wielką wagę dla Stowarzyszenia, sprawa założenia ochronki została odłożoną na pewien czas.

Po załatwieniu paru spraw bieżących, o godzinie 11 i pół posiedzenie zamknięto.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcjan. Komitet Biura informacyjnego podaje do wiadomości, że osoby, zgłaszające się do Biura, które mieszczą się w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej nr. 5, w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od g. 7—8 wiecz. następujący dyżurni: w poniedziałek — p. Zawadzki; we wtorek — p. Wojciechowska; w środę — p. Kajrunajtis; w czwartek — p. Gontarska; w piątek — p. Koziołkiewicz.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Na Daleki Wschód. Powołani zostali do służby sanitarnej w armii czynnej na Dalekim Wschodzie lekarze z Łodzi dr. Majer Bomasz i Jakób Kohn.

Szkoła handlowa w Tomaszowie. Szczepność teraźniejszego lokalu szkoły handlowej w Tomaszowie, skłoniła firmę tamtejszą Braci Landsberg do wybudowania własnym kosztem gmachu szkoły handlowej, któryby odpowiadał wszelkim wymaganiom techniki i higieny.

Koszty budowy gmachu wynoszą 30,000 rubli.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu grudniu 1904 r. na rzecz tej instytucji pozycyone zostały następujące ofiary od pp.: L. Grohmana 387 lokci towaru, Gampego i Albrechta — 98½ arsz. barchanu; L. Nippego — 50 arsz. towaru; Józefa Richtera — 26 arsz. towaru; Jakóba Hoffmana — 4 arsz. towaru; Prezydenta m. Łodzi — 100 fun. mięsa i 20 fun. kiełbasy; F. Federa 130 f. kiełbasy; R. Weyraucha 100 fun. kiełbasy; M. Vogta — 150 struclii; Z. Konrada — 52 struclie; R. Zieglera — beczkę śledzi; T. Adamka — worek mąki pszennej (200 f.); J. Petrykowskiego — 100 butelek wina; M. Sprzączkowskiego — 50 butelek wina; od B. ci Gehlig — 3 antałki piwa; Tow. akc. browaru „Łódź” — 2 antałki piwa; B. ci Lorenz — 1 antałek piwa; od pp.: Nestlera i Ferrenbacha — furę drzewa; Zeh i Nitschego — furę drzewa; od IV damskiego Komitetu ofiarowano: 83 par pończoch i 35 par skarpetek, a z kupionego towaru bezpłatnie szytych, 23 koszul kobiecych, 40 małych i 12 dużych wspan; od pp.: N. Hermanowej — książki; Keilicha — ubranie i bielelizna; H. Broscha — kozuch; E. Wevera — 56 tuzinów guzików! F. Zasackiego — 150 szt. cygar i 25 fun. tytoniu i tabaki; J. Pfeifra — 5 f. tytoniu; Józefa Gampego — tyton i obrzynki od cygar; O. Maczewskiego — tabakę i obrzynki od cygar; T. Friedricha — kapelusze i obrzynki od cygar; B. Ostermana — obrzynki od cygar; Bauma — obrzynki od cygar.

Na urządzenie gwiazdki otrzymano gotówką od pp.: rz. r. st. Edwarda Herbsta 150 rb.; Karola Bennicha 50 rb.; Tow. akc. L. Geyera 50 rb.; Tow. kred. 50 rb.; H. Kadlera 20 rb.; Ernesta Wevera 10 rb.; M. Sprzączkowskiego 10 rb.; Ottona Bernhardtta 5 rb.; E. Tischera 5 rb.; Jul. Haffsteina 5 rb.; F. Wutkiego 5 rb.; Karola Wutkiego 5 rb.; J. Friedricha 5 rb.; K. Klukowa 5 rb.; N. N. 5 rb.; dr. J. Wisłockiego 3 rb.; O. Jarzębowski 3 rb.; Jul. Jarzębowski 3 rb.; P. Biedermana 3 rb.; N. N. 3 rb.; Policmajstra m. Łodzi 3 rb.; Schreerowej 10 rb.; M. Weverowej 5 rb.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.”

W dniu 1 stycznia 1905 r. znajdowało się w Przytułku starców 266 osób, a mianowicie: prawosławnych 5 mężczyzn, katolików: 64 mężczyzn i 90 kobiet, ewangelików 43 mężczyzn i 64 kobiety

Przewodniczący: M. Sprzączkowski.
Skarbnik: J. Kamerer.

Bal. Komitet trzeciej Ochrony katolickiej, na podstawie uzyskanego pozwolenia władzy, urządza w d. 20 b. m. wielki bal w sali Grand-Hotelu na rzecz tej ochrony.

Nadesłane. Na Ochronę dla dziewcząt w m. w IV kwartale złożono następujące ofiary:

Pp.: A. H. 1,000 rb., Leona Poznańska 500 rb., Towarzystwo kredytowe m. Łodzi 200 rb., Naftalowa Bukiet 100 rb., D. Prusak 100 rb., d-wa Karolowa Poznańska 25 rb., Aleksandrowa Tykociner 10 rb., policmajster Chrzanowski 6 rb., M. Fiszer, budowniczy, 6 rb., Irena Poznańska 5 rb., Mina Traub 3 rb., Balbina Bukiet 3 rb., C. Gilman 3 rb., Józefowa Bukiet 2 rb., Felicja Silberstein 2 rb., A. Groslejt 1 rb., M. Bielszowska resztki na szalki i fartuszek, Edw. Birbaumowa 2 sztuki materyału na sukienki, N. Dumińska materyały piśmienne, K. Goglesowa pół kamienia mydła i 6 funt. sody, A. Goldfederowa 30 wełnianych chustek i 2 tuziny rękawiczek, R. Heidrich 5 par bucików, J. Herzenberg resztki na sukienki, Paweł Hertz 2 żelazne sagany, Alb. Jarociński 1 sztukę kamlotu i resztki na sukienki, R. Lindelfeldowa geometryczne figury i książki, Wolfowa Neufeld 10 czarnych fartuszków, Jul. Rosenthal 2 sztuki materyału wełnianego, P. R. 4 książki.

„Choinka” w Lutni. Tradycyjna „Choinka”, urządzona staraniem „Lutni”, zgromadziła wczoraj o godzinie 4 po południu bardzo liczny zastęp milusińskich, w towarzystwie rodziców i opiekunów. Dzięki świetnej organizacji, zabawa udała się doskonale. W odpowiednio udekorowanej i rześcicie oświetlonej sali, ustawiono w głębi jarażącą choinkę, obwieszoną różnymi błyskotkami. Z galeryi rozbrzmiewały dźwięki orkiestry teatralnej.

Zabawę rozpoczęto korowodem działwy, która w takt poloneza przedelfowała kilkakrotnie dookoła sali, ustawiona parami. Następnie działwa puściła się w tany.

Tańce przerwało chwilowo ukazanie się postaci arlekiina, który wiele ubawił milusińskich. Ogólna wesołość budziły również: monolog chłopski (p. Samiewski), scena humorystyczna „Dziad i taba”, oraz dowcipne okolicznościowe kuplety (pp. Weinkrantz i Kulisz). Odtądzone w sześć par w kostymach przez lutnistów krakowiak i mazur, sprawiły na młodych widzach bardzo dodatnie wrażenie, kulminacyjnym zaś punktem zabawy było odegranie przez wyczoną działwę obrazka scenicznego „Noc wigilijna”, ze śpiewami (kołęły).

Widowisko to, pod względem artystycznym, wypadło nadspodziewanie dobrze. Działwa grała z zapsem i śpiewała czysto, rytmicznie. Słuchacze nie szczędzili młodym artystom amatorom zasłużonych oklasków. Zorganizowanie tego przedstawienia jest zasługą p. E. Kulisza. Kierownikami wczorajszej zabawy, która przeciągnęła się do godz. 8 wieczorem, byli członkowie Komitetu, z gospodarzem, p. Szymańskim na czele. Opuszczający lokal „Lutni” wychodzili rozbaawieni i zadowoleni, unosząc z sobą mnóstwo wrażeń i miłych wspomnień.

Z gospody czeladników tkackich. Wczoraj o g. 3 po poł., w gospodzie czeladników tkackich, przy ul. Głównej w domu pod nr. 34, odbyło się zebranie pod przewodnictwem członka Zarządu Zgromadzenia majstrów tkackich, p. Rudolfa Eisnera. Na zebranie przybyło 80 członków dla dokonania wyboru starszego i podstarszego czeladnika. Na starszego czeladnika został ponownie wybrany p. Gustaw Jakóbski, na podstarszego — p. Jan Rejman. Po dokonanej rewizji kasy, okazało się, że w roku 1904 wpływy wynosiły 516 rb. 45 k., wydatki 413 rb. 86 k., pozostało w kasie 102 rb. 59 k.

Z Konstąntynowa. Oprócz wymienionych w № 2 „Rozwoju”, następujące osoby złożyły datki pieniężne na rzecz grona pań z osady Konstąntynowa dla najbardziej potrzebnej ludności tejże osady, zamiast powinszowań noworocznych: Właściciele majątku Porszewice pp. Gehlig 6 rb. 20 kop., małżonkowie Jankau z Porszewic 1 rb. 50 kop., L. Abt z Konstąntynowa 1 rb., Henryk Szule nauczyciel z Konstąntynowa 50 k., Józef Kulla 50 kop., Michał Wasilewski 50 k.

Zbrania. Dnia 25 stycznia o godz. 8 wieczorem, w lokalu „Lutni” przy ul. Piotrkowskiej nr. 108, odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia majstrów tokarskich. Dnia 28 stycznia, w lokalu Stillera przy ulicy Andrzeja, o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia majstrów malarskich.

Szkodliwy waryat. Stanisław Wysocki, zamieszkały przy ulicy Mikołajewskiej nr. 83, exkelner, chory umysłowo, odwiedzał różne biura i cukiernie. Po wyjściu tego jegomościa, spostrzegano dość często brak różnych przedmiotów. W dniu dzisiejszym, w administracji naszego pisma odebrano od niego liżeczkę, pochodzącą z cukierni A. Roszkowskiego. Skarg na sprawki Wysockiego

jest mnóstwo. Popenił on kilka czynów, wchodzących w zakres kryminalistyki.

Wzór pisowni. Znów posiadamy próbkę pisowni polskiej, która wkłada się coraz częściej do kart ogłoszeniowych, rozrzuconych tu i owdzie, dla rozreklamowania danej firmy. Ogłoszenie to brzmi, jak następuje:

„Skład włosów i różne dodatki fryzjerskie i teatrowe wielki wybór różnych szywych włosów, angora, siotki i t. d. po cenach niskich.”

Ogólne osłabienie. W ciągu ostatnich dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Przejazd nr. 8 Seweryna Wielbłądzka, lat 55; na ulicy Zielonej róg Długiej Antonina Watoszyska, lat 70, która, jako więcej osłabiona, odwieziona została do szpitala św. Aleksandra; na ul. Południowej nr. 36 Lejb Nejkend, lat 18; na ul. Piotrkowskiej nr. 179 Józefa Skorupa, lat 42 i na ul. Srebrnej nr. 18 Balbina Szwedkowska, lat 48. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi chorym doraźnej pomocy.

Skutkiem ślizgawicy przez ostatnie dwa dni Pogotowie ratunkowe było czynne kilkakrotnie, dając na pomoc tym, którzy niedbalstwem naszych kamieniczników i stróżów opłacają nieszczęśliwymi wypadkami. Łamiąc ręce i nogi. Nie zawsze jednak należy obwiniać stróża. Obarczony często nadmiarem pracy stróż nie jest w stanie poświęcić czasu na dokładne wysypywanie piaskiem ulic i podwórz, stąd łatwo zrozumiące wypadki, tak często smutnie się kończące dla przechodniów i lokatorów.

Nożowictwo. Wczoraj wieczorem na ul. Pańskiej nr. 4 na przechodzącego Leonarda Stasiaka, 19 letniego robotnika fabrycznego, mieszkającego przy ulicy Żelaznej nr. 5, napadło kilku wyrostów, z których jeden zadał Stasiakowi ranę nożem w krzyż, poczem napastnicy zbiegli. S. przyprowadzono na stację Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz udzielił mu doraźnej pomocy.

Zuchwała kradzież. Ubiegłej soboty na przechodzącego przez ulicę Benedykta, naprzeciw domu nr. 20, Oskara Hofmana zbliżył się niewiadomy z nazwiska żołnierz 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty z żądaniem poczęstowania go papierosem. Gdy Hofman odmówił żądaniu, żołnierz pochwylił złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 120 rb. i uciekł. Poszkodowanemu Hofmanowi udało się tylko zerwać uciekającemu z głowy czapkę, która pozostała mu w ręku. Znaki na czapce wskazują, że żołnierz należał do 13 roj pułku. Władze policyjne zajęły się odszukaniem złodzieja.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

—s—

Teatr. Teatr „Victoria” we wtorek odegra po raz trzeci po cenach niższych „Półziewice” komedję Marcellego Prevosta, o której na właściwym miejscu podajemy w numerze dzisiejszym obszerniejsze sprawozdanie.

W czwartek wystawione zostanie po raz pierwszy „Życie” najnowszy utwór sceniczny Wilhelma Feldmana autora najnowszej „Literatury polskiej”, wielu powieści i dramatów, myśliciela i publicysty.

W nowości tej obsadę stanowią panie: Dunin, Słubicka i Jakubowska oraz panowie Brydziński i Orlik, Feldman dedykował „Życie” Wandzie Siemaszkowej.

Teatr Wielki dziś w poniedziałek powtarza „Opowieści Hofmana” operę J. Offenbacha po cenach niższych

— Wczoraj bawił w Łodzi Roman Żelazowski art. Teatrów Warszawskich. Żelazowski wystąpi gościnnie na naszej scenie w początkach lutego r. b.

Personel pedagogiczny szkoły muzycznej Antoniego Grudzińskiego przygotowuje wychowanców swych do wieczoru muzycznego, który odbędzie się w końcu stycznia.

Program wieczoru składać się będzie z dzieł przeważnie klasycznych.

Wykłady w szkole rozpoczęły się 2-go stycznia.

Lutnia. Dziś wiecz. wyjeżdża kwartet „Lutnia” do Warszawy, aby tam wystąpić w wieczorniej męskiej, urządzonej przez Lutnię warszawską. Przy kwartecie, złożonym z pp. Mrozińskiego, Zawiszy, Zaborskiego i Kulisza wyjeżdżają jeszcze pp. Weinkrantz i Michałowski. Wieczornica odbędzie się w resursie obywatelskiej.

Od Administracji „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma.

Koncert Józefa Anzelmiego.

Jak dalece publiczność nasza umie cenić sławy i marki zagraniczne, dowiodła tego na sobotnim koncercie, stawiając się, jak jeden mąż, na popis rozreklamowanego śpiewaka. Jeśli natura obdarzy śpiewaka ładnym, dźwięcznym głosem i do tego jeszcze urodą, może taki szczęśliwy wybraniec liczyć śmiało na bogactwo i zyskać wielu, ale to wielu wielbicieli a przedewszystkiem wielbicielek. Kogo te ostatnie wezmą pod swą opiekę, to mu z tem może być bardzo dobrze (są mu pomocne do rozgłosu), lub też są przyczyną zupełnej ruiny śpiewaka. Prawda, młodemu artyście potrzeba uniesień, trzeba częstych wrażeń aby mózgi odczuć to, co odtwarza, inaczej nie byłby artystą.

Sobotni koncertant patrzy na świat rozumnie. Według mnie jest on w życiu aktorem niepoślednim a że przyjechał tu do nas, to napewno nie dla pięknych oczów łodzianek, tylko z geszefu; rachował z góry na piękny zarobek, coż go mogą obchodzić palące spojrzenia jego wielbicielek, te zalotne oczkowania. On wszak oddaje spojrzenia a że je słuchaczki biorą do siebie, to dowód prawdziwego artyzmu w sztuce śpiewaczej.

Są artyści, którzy czarują swą grą na różnych instrumentach, pieczą nasze ucho cudownym nieraz wykonaniem, lecz według mnie żaden instrument, przez ludzi wynaleziony, nigdy nie przemówi tak do duszy, jak głos ludzki a w szczególności, jeśli artysta śpiewak posiada swobodę w swojej skali głosowej, uczucie i temperament.

Anzelm posiada właśnie te warunki i jest śpiewakiem wyjątkowym, którego publiczność słucha z zaparciem oddechu i przyjmuje z zapalem.

Głos jego równy w całej szerokości skali o brzmieniu czysto tenorowym, w wymowie jasny, a frazowanie doskonałe; wysoki register brzmi najlepiej. Przejścia, jakich używa Anzelm, z falsetu do dźwięku naturalnego, fortissima i odwrotnie, mimo trudności w unormowaniu oddechu wychodziły znakomicie. Jego swoboda w śpiewie działa dodatnio na słuchaczy, którym zdaje się, że nie jeden samby podobnie zaśpiewał, nie wiedząc o tem, jakie nieraz trudne chwile śpiewak przechodzi, wykonując tę lub ową arję.

Program koncertu Anzelm wypełnił sam. W pierwszej części odśpiewał «Roman» Verdiego; «Sen» ze «Śpiewaków Norymberskich» Wagnera i «Opowiadanie» z op. «Cyganeria» Pucciniego;

w drugiej — «Pieśń» z op. «Werther» Masseneta; «Romans» z op. «Mauru» Paderewskiego i «Aryę» z op. «Pajace» Leoncavalla.

Wszystkie te numery odśpiewał solista w odpowiednim nastroju i ze zrozumieniem, nie szczędząc głosu. Publiczność rozpalona i rozentuzjowana domagała się koniecznie dodatków nadprogramowych, na które musiała czekać dość długo.

Dyskretnie i ze zrozumieniem koncertantowi towarzyszył na fortepianie p. Osiński.

Alojzy Dworzaczek.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Według tymczasowych wiadomości kasowych w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku zeszłego wpłynęło państwowych dochodów zwyczajnych miliard 391 milionów 323 tysięcy, t. j. mniej w porównaniu z tymże czasem roku zeszłego o 12 milionów 31 tysięcy. Nadzwyczajnych wpływów było 413 milionów 640 tysięcy, t. j. więcej w porównaniu do tegoż czasu roku zeszłego o 245 milionów 364 tysiące. Wydatkowano pozycy zwykłych miliard 339 milionów 822 tysiące, t. j. więcej w porównaniu do tegoż czasu roku zeszłego o 8 milionów 971 tysięcy. Nadzwyczajnych wydatków było 353 miliony 365 tysięcy, t. j. o 230 milionów 685 tysięcy więcej w porównaniu do tegoż czasu roku zeszłego.

«Nowoje Wremia» sądzi, że niebezpieczeństwo żółtej rasy dla Rosji jest zupełnie inne, niż dla Europy. Rosja powinna doprowadzić swoje stosunki z żółtą rasą na zasadzie rozumnej sąsiedzkiej wzajemności. Jeżeli rasa żółta będzie istotnie niebezpieczna dla innych, Rosja osiągnie tylko z tego korzyść.

«Ruś», kreśląc ponury obraz teraźniejszego położenia, zapytuje: Czy położenie nasze jest beznadziejne? i odpowiada zaraz, że nie, lecz należy bez zwłoki porzucić porządek rzeczy, oparty na elementach bizantyjskich i nadbaltyckich, i nadać mu charakter czysto rosyjski.

Następujące szczegóły kapitulacji Portu Artura podaje korespondent «Daily Telegraphu»: W poniedziałek, dnia 2-go b. m., naczelnik sztabu armii japońskiej, generał Ijizdi, w towarzystwie majora Jamaohi, kapitana Tsunody oraz

kilku tłumaczy spotkał pułkownika Reisa i 6-innych oficerów z załogi w dolinie Suiszi pomiędzy liniami obu armii, w ogródku przy jednej z chat zrujnowanej wioski chińskiej.

Od czasu do czasu ze strony twierdzy słychać było wybuchy, snadź okrętów wysadzanych w powietrze przez załogę, w dolinie jednak, na obu liniach wojsk, panowała cisza głęboka.

Dzień był wspaniały, słoneczny. Barwny tłum zebrał się przed chatą, przy której zatknięto dwie białe flagi parlamentarzystów. Stanowili go właścianie chińscy, dzieci, żołnierze japońscy, oraz 9 in kozaków eskorty, gestykulujący żywo z eskortą japońską.

Trzy razy rozechodzili się parlamentarze, zanim zgodzono się na pierwszy szkic kapitulacji i odesłano go przez kozaka generałowi Stesslowi.

Była godz. 4 po południu.

W godzinę potem podpisano drugi dokument i znów kozak w towarzystwie kawalerzysty japońskiego popędził ku twierdzy.

O zmroku generał Stessel podpisał artykuły kapitulacji. Gdy dokument ten otrzymano w Suiszi, zatelefonowano natychmiast do wszystkich oddziałów japońskich, że kroki nieprzyjacielskie są zakończone. W obozach japońskich wywołała ta wiadomość niezmiernie ożywienie, trwające do północy.

Korespondent «Birzew. wiadom.» z Czifu telegrafuje d. 4 b. m. o godz. 7-ej wieczorem:

«Torpedowce japońskie pozostaną w porcie Czifu do tego czasu, dopóki nie będą skończone roboty w celu rozbrojenia przybyłych tutaj torpedowców rosyjskich.

W szpitalach Portu Artura, jak potwierdzają z kilku stron, zapasy lekarstw były zupełnie wyczerpane i jeszcze półmiesięczny opór równałby się wyrokowi śmierci na 10,000 chorych.

«Ruś» donosi z Berlina:

«Młodzież japońska w zakładach naukowych berlińskich, zgromadziwszy się razem, obchodziła radosne wiadomości, otrzymane z Japonii. Na ścianie powieszono dwa portrety generałów Nogi i Stessla, oba ukwiecone.

Do Berlina telegrafują, że wielu żołnierzy japońskich i rosyjskich, którzy nie byli ranni w walkach pod Portem Artura, ogłuchło zupełnie od huku wystrzałów armatnich».

W towarzystwie inżynierów górniczych wyjaśniono, że rosyjskie statki wojenne z powodu swej konstrukcyi mogą jedynie używać węgla z Cardifa. Wiele rosyjskich torpedowców zginęło

TEATR.

—s—

«Półdziewice», sztuka w 3 ch aktach Marcelgo Prevosta.

Marceli Prevost, głośny romansopisarz francuski, jedną z sensacyjnych powieści swoich «Les Demieviertes» (Półdziewice), przerobił na sztukę sceniczną, która obiegła wszystkie teatry europejskie. «Półdziewice» Prevosta to kobiety, które nie utraciły jeszcze dziewiczości w ścisłym znaczeniu tego słowa, a jednak w istocie są już zdeprawowane, zbyt świadome tajników życia i zbyt lubujące się w drastycznych sytuacjach. Są to istoty, od których roją się salony Paryża trzeciej republiki i wielu stolic; są to panny na wydaniu, których jedynym celem jest polowanie na męża, wyłącznie jako dostarczyciela wygodnej pozycyi towarzyskiej i dobrobytu, pozwalającego zadawać wszystkim ich zachcianki, nie wyłączając przyszłych przyjaciół domu, o których starają się już przed ślubem.

Śmiałe postawienie tej kwestyi stało się przyczyną tego rozgłosu, jakiego nabrała powieść Prevosta. Utwór ten, przerobiony na scenę przez samego autora, stracił jednakże wiele w świetle kinokietów, jak zresztą prawie zawsze bywa z tego rodzaju przeróbkami. Przedewszystkiem ton powieściowy, brak akcyj scenicznej, pojętej w ścisłym jej znaczeniu, budowa sztuki, nieproporcjonalność poszczególnych aktów, z których pierwszy toczy się przeszło godzinę, uderzają widza na pierwszy rzut oka. Wszelako obfitość zajmujących szczegółów, scen rodzajowych, śmiałych zestawień i oryginalność tematu, przy dobrej charakterystyce warstw społecznych, przewijających

się przed oczyma widza w salonie pani de Rouvre, bawią go i czynią sztukę Prevosta zajmującą, zwłaszcza na tle stylowego paryskiego salonu społecznego, urządzonego z wykwintnym smakiem, dzięki zabiegom i gustowi estetycznemu naszej reżyseryi.

«Półdziewice», wystawione w ubiegły czwartek na Scenie teatru «Victoria» po raz pierwszy w Łodzi, w ogólnym tonie odegrano bardzo składowie ale bez tej werwy francuskiej, nieodzownej w tego rodzaju sztukach.

Rola Pani de Rouvre, matki typowych półdziewic: Maud i Jakóbiny, nie pojmującej w jaki sposób wychowała córki i nie zdającej sobie sprawy ze swego otoczenia, w którym roi się od awanturnic, awanturników i lowelasów spoczywała w rękach pani Bartoszewskiej, która odegrała ją w sposób zupełnie zadawalniający.

Przeciwwstawieniem P. de Rouvre jest wicehrabina de Chantel, artystokratka rodowa, jedna z tych niewiast ginącego już typu, które umiały córki swe wychowywać na czyste i skromne dziewice, a synów na dzielnych i pełnych poczucia honoru uczeiwych obywateli. Szkoda, że autor postać tę narysował za zbyt blade, gdyż na tem właśnie przeciwwstawieniu tych dwóch kobiet polega cała kolizacya dramatyczna w sztuce.

Za zasługę też poczytać należy pannie Wieniewskiej, przedstawicielce roli wicehrabiny de Chantel, że umiała uwydatnić to właśnie przeciwieństwo i stworzyła typ zarówno wyglądem, jakoteż prawdziwie dystyngowanym zachowaniem się na scenie, odpowiadający założeniu sztuki.

Główne role Maud i Jakóbiny wykonały panie Gromnicka i Danin. Pani Gromnicka trudną rolę Maud odegrała z temperamentem, odczuciem sytuacji i odpowiednią siłą w scenach drama-

tycznych. Panna Dunin z roli Jakóbiny wywiązała się bardzo dobrze i z finezyą, ale w scenach dramatycznych brak jej temperamentu właściwego francuskom, zaś pani Jakubowska w niewdzięcznej roli Joanny de Chantel wykazała dużo umiejętności artystycznej, zastosowawszy się do wymagań roli, nie odpowiadającej jej indywidualnym warunkom.

Reszta obsady niewieściej mniej lub więcej szczęśliwie dostrajała się do ogólnego tonu.

Z obsady męskiej wyróżnił się przedewszystkiem p. Kosiński w roli Juliana de Suberceaux'a, zwłaszcza w scenie aktu trzeciego z Maksymilianem de Chantel, którą zagrał z ogromną siłą i umiarem.

P. Brydziński rolę Maksymiliana traktował szlachetnie, z powagą i bardzo trafnie uwydatnił rodzaj uczucia, żywnego dla Maud w scenie zerwania z nią.

P. Koczewski w roli Hektora le Tessier'a z właściwym sobie artyzmem i dystynkcyą wywiązał się z zadania i był dobrym przeciwwstawieniem Łukasza Lestranga, którego p. Mielnicki zagrał z francuską werwą i temperamentem. P. Orliński stworzył dobry typ w roli Pawła le Tessier, czego nie możemy przyznać p. Glogerowi, który robił co tylko w jego mocy w roli Ardena, dyrektora banku, a że nie sprostował zadaniu, nie jego w tem wina.

W zakończeniu wypadu wyrazić życzenie, aby artyści naszej sceny baczniej zwracali uwagę na czystość języka, nawet gdyby tłumaczenie szwankowało. Wartość też przy używaniu wyrazów i zwrotów w językach cudzoziemskich pilniej baczyć na prawidłowe wymawianie przy uczeniu się roli.

St. Łapiński.

skutkiem braku tego węgla i zamiany na węgiel innych marek angielskich.

*

Z Jekaterynosławia telegrafują, że szlachcic Iwanicki przyszedł do policmajstra Maszewskiego i strzelił do niego z rewolweru, lecz nie trafił. Policmajster uderzył po rękę strzelającego i ten uniknął niebezpieczeństwa. Aresztowany odmówił wyjawienia przyczyn swego postępku.

*

Donoszą z Kurska, że tamtejsza rada miejska zaproponowała urzędowi miejskiemu założenie publicznej straży ogniowej, zamiast policyjnej, która drogo kosztuje, a zostawia dużo do życzenia.

*

Wyszła świeżo z druku książka znanego malarza i korespondenta wojennego Krawczyńskiego p. t. „Na wojnę!”

Zdając o niej sprawę, pisze „Now. Wremia” między innymi: „Niech nikt nie mówi, że odgadnąć nie można przyszłości, że nie można przewidzieć składu okoliczności, których się ludzie nie spodziewają. Rzecz prosta: drobiazgów nie sposób przewidzieć, ale należy widzieć i rozumieć przyczyny ogólne, wiodące zawsze i nieodmiennie do opłakanych, zgubnych wyników. Taką kardynalną przyczyną naszych zewnętrznych niepowodzeń, oraz wewnętrznego chaosu była i jest do dziś dnia: mania biurokratycznej centralizacji. Rdzeń jej stanowi nieszczerne złudzenie, mające źródło swoje w poczuciu jakiegoś pochłaniającego wszystko honoru, raczej punktu honoru, jakiejś ambicji, że jest się w możności uporać ze wszystkimi rozporządzeniami, że jest się zdolnym wszystkiemu zarządzić na ogromnych obszarach Rosji — z łona naszych kancelaryj i ministeriów.

Obroncy takiego kierunku biurokratycznego wskazują okoliczność, że w centralnych urzędach ludzie pracują usilniej i lepiej. Prawda: nocami nie śpią — na prowincyi zaś robota idzie leniwo i bez najmniejszego zapалу. Jak jednak nie zrozumieć, że miliony małych zespołów sił, chociażby względnie słabych, są w możności zawazyć znacznie więcej, niż wysiłki jednej osobistości, chociażby to był sam Herkules, który przecie nie może rozzerwać się, by być współcześnie wszędzie, wszystko widzieć i wszystko sobie przyswoić.

Wszystko to gorzkie i niezaszczytne... Obyż posłużyło za naukę na przyszłość!

Dodajemy od siebie: Gdy zjawił się w marcu roku zeszłego Manifest Najwyższy, wyrażaie o decentralizacji mówiący, gdy usłyszano o niej

z ust ministra ówczesnego spraw wewnętrznych, „Nowoje Wremia” było o sto mil od podobnych komentarzów. Nie wiedzieć: czy to czasy zmieniły się, czyli też w piśmie zaszły zmiany? Prawdopodobnie i jedno i drugie. „Nowoje Wremia” nie ma zwyczaju płynąć — przeciw prądowi.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

—o—

Petersburg, 7 stycznia. Telegram generała-lejtenanta Sacharowa do głównego sztabu z dnia 6 stycznia donosi, że w przeddzień na prawym brzegu rzeki Chunehe, pod wsią Kudiaza, o 9 wiorst na północ od Syfontaju, był porwany przez rosyjan rekonesans japoński, złożony z oficera i pięciu żołnierzy. Oficer i jeden żołnierz zostali w starciu zabici, a czterech dragonów japońskich wraz z sześcioma końmi zabrano do niewoli. Tegoż dnia powracał z rekonesansu kornet Maas, który po zepsuciu w dniu 1 stycznia razem z rekonesansami porucznika Lewszanowskiego i chorążego Gruniczewa toru kolejowego pod Chajeznem, skierował się do Niuczwanu i w okolicy tamtejszej popsuł japoński telegraf polowy.

Sachetun, 7 stycznia. Godz. 10 m. 25 wieczorem. Na froncie armii mandżurskiej niema żadnych zmian. W różnych miejscach pozycji czołowych trwała nieznaczna wymiana strzałów artyleryjskich i karabinowych na prawem skrzydle. Ze wsi Fudadzianzy do naszych pozycji czołowych przybyło czterech japończyków z flagą parlamentarza i doręczyli pakiet i list. W pakiecie znajdowały się papierosy i butelka wódki, a w liście życzenia świąteczne. Wojsko przygotowuje się do świąt. W oddziałach oczekują niecierpliwie posyłek świątecznych. Handel przedświąteczny oddziału ruchomego petersburskiego Towarzystwa ekonomicznego odznacza się niezwykłym ożywieniem. Całe godziny czekano na kolej zakupu. Pożądana, o ile możności, znaczna dostawa towarów, odpowiadająca potrzebom wojska.

Sachetun, 7 stycznia. Na froncie drugiej armii niema zmian. Wczoraj na prawem skrzydle artyleria rosyjska strzelała do baterij nieprzyjacielskich. Zima sprzyja akcji wojennej. Śniegu niema, drogi doskonałe. We dnie ciepło. Życie na pozycjach w lepiankach znośnie. Duch wojska bez względu na złowieszcze pogłoski o Porcie Artura, dobry.

Czifu, 7 stycznia. Japończycy nie pozwalają cudzoziemcom komunikować się z Portem Artura. Nic niewiadomo, co będzie z książkami, dokumentami i prywatnymi instytucjami. Parowiec z Portu Artura spodziewany jest lada chwila. Przedsięwzięto środki, by zapewnić pomieszczenie dla mieszkańców Portu Artura tu spodziewanych.

Tokio, 7 stycznia. Ogólna ilość jeńców, wysłanych z Portu Artura we czwartek i piątek ubiegły, wynosi 508 oficerów i urzędników zarządu cywilnego, z których 237 dało słowo honoru, że nie weźmie udziału w bieżącej kampanii, oraz 15,658 żołnierzy.

Tokio, 7 stycznia. Wydawanie jeńców z Portu Artura zaczęło się z dniem 5 stycznia. Naprzód przybyło do Dalnego w celu wysłania do Japonii 186 oficerów rosyjskich, a w ich liczbie 86, którzy dali słowo honoru nie walczenia dalszego w kampanii bieżącej, oraz 5,451 żołnierzy. Tegoż dnia porzuciła twierdzę drugą partya, składająca się z 5,000 oficerów i osób, które nie walczyły. Ta partya wysłana będzie do Nagasaki, a potem odesłana zostanie do ojczyzny.

Tokio, 7 stycznia. „Central News” donosi: Jeńcy z Portu Artura prawdopodobnie będą umieszczeni w Osaku, Hiroszimie, Modzi i Fukuoki. Jeńców japońskich było w Porcie Artura 105, między nimi 45 zdrowych.

Tokio, 7 stycznia. W sferach rządowych postanowiono stanowczo odrzucić myśl, by półwysp Kwantuński i Port Artura uważany był za nierozzerwalną część Mandżurii i jednocześnie wraz z nią powinien wrócić do Chin. Mniemają tu, że kapitulacja Portu Artura, jako centrum wpływów rosyjskich w Chinach i zajęcie przez japończyków Mandżurii aż do Laojanu, daje prawo zawładnąć dzierżawionymi przez Rosję terytoriami, co w zupełności godzi się z terytorjalną całością Chin.

Tokio, 7 stycznia. Wiceadmiral Szybajama, naczelnik obrony w Kuru, został komendantem Portu Artura. Kapitan Tamora mianowany naczelnikiem sztabu komendanta.

Jedno z towarzystw żeglugi otworzyło prawidłową komunikację między Japonią a Portem Artura. Statki będą odchodziły z Portu Artura raz na dwa tygodnie.

Tokio, 7 stycznia. Niemcy zapewniły, że rosyjskie okręty wojenne, znajdujące się w Kiaoczao, będą rozbrojone. Okręty japońskie, które stały na straży w pobliżu portu, wypłynęły na otwarte morze.

Berlin 7 stycznia. Współpracownik „Berliner Tageblattu” rozmawiał z posłem chińskim o wpływie upadku Portu Artura na wzrost wpły-

(„Żydówka”, opera w 5 aktach, muzyka Halewy'ego).

Zdziwiłem się bardzo, gdy przeczytałem afisz teatralny, ogłaszający na sobotę wieczorem w teatrze Wielkim wystawienie opery Halewy'ego „Żydówka.” Czy to być może, aby teatr prowincjonalny, tak wielką operę mógł wystawić ku ogólnemu zadowoleniu, posiadając orkiestrę niezupełnie kompletną i chóry liczebnie słabe i solistów na główne partie nieodpowiednieli?

Zobaczymy, powiadam do jednego z moich przyjaciół, zobaczymy co to będzie, w jakiej sprawie nam ją pokaże reżyser p. Myszkowski, cierpliwie czekajmy...

Jesteśmy w teatrze. Po małych przygrzywkach przechodzi akt pierwszy i drugi wcale nieźle, jak na teatr prowincjonalny, siły wokalne dopisują, scenarzysta i kostiumy ładne.

Główną rolę Racheli odśpiewała p. Lenartowicz. Pod względem jednak aktorskim o wiele lepiej się wywiązała, niż wokalnym. Cała piękna aria w drugim akcie „O! nadejść ma” (pole popisu dla śpiewaczek) wyszła błado, tempo było utrzymane za prędkie, wogóle cała partya nie jest odpowiednią dla p. Lenartowicz głos brzmi krzykliwie i nierówno.

Pan Olszewski był Eleazarem. Głos jego również nie nadaje się do tej bohaterkiej roli, zrobił jednak, co mógł, aby wywiązać się z zadania dobrze. Szkoda, że w przegrywce do tej arii nie użyto dwóch oboi (jak w oryginalu); wolonczela z altówką w duecie, choć w brzmieniu nieźle, nie dają odpowiedniego nastroju. Duet z kardynałem z 4 aktu odśpiewał p. Olszewski bardzo dobrze.

Partyę kardynała odśpiewał z powodzeniem p. Sivini, pomimo to, że rola ta dla niego za niska; zakończenie aktu trzeciego, podczas przekleństwa rzuconego, udało mu się doskonale pod względem wokalnym i aktorskim.

Księżniczką Eudoxją była p. Bielska, zaś Leopoldem, jej mężem, p. Zakrzewski; wywiązała się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. P. Zakrzewski w tego rodzaju rolach jest bardzo dobry; pożądanym by było tylko, aby się starał więcej o równość w brzmieniu głosu, albowiem tony wyższe są znacznie lepsze od niższych, są więcej zaokrąglone i wykończone, niższy zaś register jest uniego w zaniedbaniu. Jest to jednak dla sceny śpiewak nżyteczny.

W małej partyi odznaczył się również w roli Ruggiera p. Miller, którego głos jest dzwięczny i sympatyczny.

Całość opery, mimo niektórych wykreśleń, szła dość składnie; były co prawda braki i to chwilami dość duże, jednak na ogólny rzut oka przeciętnego słuchacza nie było rażących scen; publiczność przyjmowała wykonawców bardzo życzliwie.

Dyrektorowi p. Hołodence mam do zarzuczenia zbyt pośpieszne traktowanie całości; czyżby operetka zepsuła smak artystyczny dyrektora do tego stopnia, aby nie mógł utrzymać się we właściwych tempach?

Chóry sprawiły się dobrze; modlitwa tylko w ostatnim akcie, ten cudny chorał, był zaśpiewany za głośno, wobec czego nastrój cały się zepsuł.

Wystawa opery staranna, kostiumy świeże i efektowne.

(„Noc w Wenecji”, operetka w 3 ch aktach J. Straussa)

Wczoraj wieczorem w teatrze Wielkim wystawiono efektowną i wesołą operetkę Straussa pod tyt. „Noc w Wenecji”.

Pan Olszewski w roli księcia Urbino znalazł dla siebie odpowiednie pole do popisu i wywiązał się z roli czulego kochanka ku ogólnemu zadowoleniu. Głos jego brzmiał wybornie, przeplatany jasną dyskusją w prozie.

Pani Bielska odegrała rolę Aniny ze zrozumieniem, temperamentem i odpowiednim humorem. Rola Carmella, balwierza księcia, przypadła w udziale p. Zakrzewskiemu, który stworzył typ dobrze obmyślany. Głos mu dopisywał a w szczególności w melodyjnej barkaroli, którą odśpiewał z artyzmem. P. Myszkowski w roli buchaltera Popagody, szczerze ubawił licznie zebraną publiczność, zaś p. Marjewska dała nam się poznać z tego, że ma wszelkie warunki stać się ulubienicą łodzian. Swoim humorem i odśpiewaniem kilku kupletów (świeżo zapewne upieczonych dla łodzian), podbiła odrazu całe audytorium, zbierając huczno oklaski.

Dekoracje, kostiumy i wogóle całość wystawienia „Nocy w Wenecji”, doznało od publiczności szczerego przyjęcia i powodzenia zupełnego. Publiczność ubawiona i zadowolona wychodziła z teatru.

Alojzy Dworzaczek.

wu japońskiego w Chinach. Poseł oświadczył, że wypadki wojenne wzmocniają stronnictwo reform w Chinach i jasno wskazują konieczność odnowienia ustroju państwa.

Tokio, 7 stycznia. Ogłoszono reskrypt cesarski do Nogiego i Togo. W reskrypcie tym wyrażono gorące podziękowanie za ich solidarną działalność pod Portem-Artura celem doprowadzenia do kapitulacji fortecy, która była żywotną podstawą Rosji na Dalekim Wschodzie.

Berlin, 7 stycznia. Z Mukdenu telegraficznie donoszą do „Lokal Anzeigera, że Ojama w liście do generała Kuropatkina o kapitulacji Portu Artura wyraził swój podziw nad walecznością obrońców.

O świecie słyszano silną kanonadę japońską od strony kolei.

Tokio, 7 stycznia. Parlament przyjął formę adresu, w którym cesarzowi wyrażona jest wdzięczność za nieustające staranie o sprawy monarchii. Jego zasługę przypisuje się wszystkie powodzenia wojenne. Następnie jest tam oświadczenie, że koniec wojny jeszcze jest daleki, poczem następuje zapewnienie o niezachwianem przywiązaniu kraju do monarchii i gotowość przyłożenia wszelkich starań, aby spełnić wolę cesarza. Jednocześnie przyjęto rezolucję, wyrażającą wdzięczność armii obłączonej w imieniu narodu za jej wierne dotrzymanie przysięgi, bezprzykładne męstwo przy wzięciu Portu Artura, co spełniło się przy udziale floty.

Paryż, 7 go stycznia. Posiedzenie komisji w sprawie wypadku pod Hull odbędzie się dnia 9-go stycznia. Minister Delcassé przyjął dzisiaj dwóch nowych członków komisji: delegata rosyjskiego wiceadmirała Dubasowa i admirała austriacko-węgierskiego Spauna.

Szanghaj, 7 stycznia. Wicekról Czanczutun i minister telegrafów Szen dostawiają ze swoich fabryk żelazo lane do Japonii. Gdyby nawet rzeczony fabryki nie były rządowe, to neutralność Chin byłaby i tak naruszana, ponieważ dostawy żelaza uskutecznią wysoce urzędnicy państwa.

*

Petersburg, 8 stycznia. Dnia 20 b. m. na połączonym posiedzeniu departamentów rady państwa ma być przedstawiony projekt ministerium skarbu o ubezpieczeniach na życie za pośrednictwem państwowych Kas oszczędności.

Petersburg, 8 stycznia. Najpoddaszy telegram generała-adjutanta Kuropatkina z dnia 7 stycznia donosi, że w dniu 5 b. m. japończycy zaniepokoił front centralnych pozycji rosyjskich. Dość wcześnie wszakże spostrzeżeni japończycy przez rosyjskie stráže przednie byli spotkani ogniem działowym i karabinowym, poczem o wymianie strzałów cofnęli się. Raniono „zaurad-praporszczyka“ Gelsa, zabito trzech żołnierzy, raniono 17. W nocy 5-go stycznia na lewym skrzydle oddział konny rosyjski dokonał rekonnesansu w dolinie rzeki Tajczyche w stronę Cian-szanu. Oddział ten napadł na japoński post-runek, ukryty w fanzie chińskiej. Rosyjanie podpalili fanzę, z pośród uciekających z fanzy zabito bagnietami: podoficera i 20 ludzi, a pięciu japończyków wzięto do niewoli.

Czansiamutun, 8 stycznia. Nocą dnia 7 stycznia na pozycjach rosyjskich w bliskości kolei rozlegała się silna kanonada działowa. Nie przestawały strzelać kartaczownice, pękały szrapnele. Tak silny ogień wywołał atak japończyków w kilku miejscach na pozycje rosyjskie, co widocznie miało charakter demonstracyjny. Po wymianie strzałów japończycy odstąpili. W dniu 6 stycznia na jednej z pozycji rosyjskich znaleziono latawiec papierowy, puszczony przez japończyków wraz z listem, w którym obiecują oni nie strzelać w pierwsze święto Bożego Narodzenia st. st., jeżeli rosyjanie nie złączą sami ognia. Dzień istotnie przeszedł spokojnie.

Czansiamutun, 8 stycznia. Nie licząc zwykłej wymiany strzałów, święto przeszło spokojnie. Na przednich pozycjach nastrój spokojny, umiarkowany.

Tokio, 8 stycznia. Urzędownie ogłoszono, że oddawanie jeńców z Portu Artura ukończono już wczoraj wieczorem. Ogólna ilość jeńców oficerów wynosi 878 wraz z urzędnikami wojskowymi. Żołnierzy 23,491, w tej liczbie przeszło 6,300 oficerów i żołnierzy marynarki. Według pogłosek, oficerowie i urzędnicy, wzięci do niewoli wraz ze swoimi rodzinami oraz osoby, któ-

re nie walczyły, w liczbie około tysiąca, sprowadzani są w Nagasaki d. 11 lub 12 stycznia. Dziś zaczął się przewóz. Oficerowie, po odebraniu od nich zobowiązań, że nie wezmą udziału w operacjach wojennych, około 16 stycznia odjadą do Europy na parowcach austriackiego Towarzystwa przewozowego.

Tokio, 8 stycznia. Oddawanie jeńców wczoraj wieczorem zakończono. Ogółem odesłano do Dalnego 23,491 ludzi.

Petersburg, 8 stycznia. Urzędownie zakomunikowano, że blokada półwyspu Laoduńskiego jest zniesiona, lecz dostęp do półwyspu dozwolony jest tylko dla statków z żywnością.

Czansiamutun, 8 stycznia. W nocy dnia 7 stycznia (chociny rosyjscy, wyszedłszy na rekonnesans, zostali przyjęci silnym ogniem nieprzyjacielskim. Widocznie japończycy bardziej obecnie czuwają.

Chuanszan, 8 stycznia. Oddział kozacki miał starcie w dniu 5 stycznia z japońskimi oddziałami przednimi w Siandoche. Japończycy, parci przez oddziały rosyjskie, cofnęli się za przełęcz Wanzelińska. W czasie ataczki prowadzono wymianę strzałów. Zraniony jeden oficer rosyjski i jeden kozak. D. 6 stycznia we wsi Ludzatun, około wzgórza Putiłowskiego, prowadzono działową wymianę strzałów, przyczem wzgórze Putiłowskie japończycy oświetlali przy pomocy reflektorów elektrycznych ze wzgórzka o ostrym szczycie.

Czifu, 8 stycznia. Z powodu przeciągających się rokowań między generałami Stessel a Nogiem, przybycie pierwszego parowca do Portu Artura oczekiwane jest nie wcześniej, jak za dwa lub trzy dni. Parowce będą wychodziły z Dalnego, gdyż wejście do Portu Artura i sąsiednich miejscowości połączone jest z niebezpieczeństwem, z powodu rozrzuconych wszędzie min. Część mieszkańców tamtejszych już znajduje się w Dalnym. Z powodu świąt Bożego Narodzenia, miejscowy daotaj z Czifu urządził załodze przybyłych tu statków rosyjskich gwiazdkę, nadesłał mnóstwo podarków, jako to: fajki, tytoń i t. d. Małżonka dyrektora komory celnej nadesłała owoce.

Paryż, 8 stycznia. Według wiadomości „Tempa“ z Czifu, skutkiem zabarykadowania rejdru w Porcie Artura, część załogi tamtejszej, nie biorąca udziału w akcji wojennej, wsadzona została na statki w Dalnym, a drugą część wyprawiono koleją również do Dalnego. Szczegóły z ostatnich dni Portu Artura przed kapitulacją są wzruszające: głód i choroba trapiły obrońców. Gdy wzięto wzgórze wysokości 203 metry, Port Artura stał się dostępnym ze wszystkich stron celem dla pocisków japońskich. Wszyscy chcieli bronić się dalej, nikt nie pragnął kapitulacji, tylko szlachetny Stessel zdecydował się położyć koniec ofiarom, nie mającym żadnego celu.

Paryż, 8 stycznia. W rozmowie z redaktorem „Matina“, kapitan Cladeau, znowu kategorycznie twierdził, że widział, jak torpedowce zbliżyły się do eskadry rosyjskiej w czasie przejścia w bliskości Doggerbanku i zobowiązuje się to dowieść w sposób niezbity komisji śledczej. Strzelaliśmy do nich, ciągnął on w rozmowie, a było to naszym prawem, gdyż w czasie wojennym nie wolno jest zbliżać się nocą do eskadry. Co się tyczy eskadry Rożestwińskiego, Cladeau powtórzył, że co do składu osobistego i zapasów koniecznych, odpowiada ona w zupełności warunkom, żądanym przy przejściu tak wielkich przestrzeni. Cladeau wszakże sądzi, że wysłanie trzeciej eskadry jest nieodzowne, jeżeli zamierza się wyprzeć japończyków z Portu Artura, który nie może być odzyskany, jeżeli Rosyji nie uda się zapewnić sobie przewagi na morzu.

Otrzymano po południu.

Tokio, 9 stycznia. „Standard“ donosi, że rząd japoński w niedługim czasie ogłosi o wypuszczeniu 4 ej seryi pożyczki wojennej w sumie 10 milionów funtów sterlingów.

Tokio, 9 stycznia. „Daily Mail“ dowiaduje się z Seulu, że w dniu 8 stycznia 2 rotę piechoty rosyjskiej zaatakowały japończyków w pobliżu Wodzulina, w odległości 7 mil na południe od Dziańczanu, Rosyjanie usiłowali ustawić dwa działa na odkrytej równinie, w odległości 1 mili na południe od Inklindze. Artyleria japońska rozpoczęła silny ogień, aby zmusić rosyjan do odwrotu ku Chajezenowi.

Tokio, 9 stycznia. „Daily Express“. Gen. Stessel na kilka dni wyjeżdża do Japonii, następnie wyjedzie do Europy na parostatku austriackiego towarzystwa żegluzi.

Paryż, 9 stycznia. „Standard“ dowiaduje się ze źródeł najwiarogodniejszych, że do nocy wczorajszej nie zauważono ani jednego okrętu rosyjskiego w przystani Diego-Suarez, który jest jedynym portem, przygotowanym do postoju wielkich okrętów. Od władz rosyjskich nie otrzymano w Paryżu żadnego zawiadomienia o zamiarze floty rosyjskiej zawinięcia do portu Diego Suarez. Ani jednego okrętu rosyjskiego niema w Tamotanie ani w Muchongo. Flota prawdopodobnie krąży w oddali od brzegów Madagaskaru, albowiem panujący obecnie Mussan czyni zbliżenie się do brzegów niebezpiecznym.

Rzym, 9 stycznia. Na uroczystości kościelnej zaliczenia do rzędu błogostawionych byli obecni książę i księżna germańscy, i książę Odnot. Od roku 1870 pierwszy to wypadek, w którym członkowie rodziny królewskiej przyjmują udział w uroczystości kościelnej, co dowodzi połączenia się stosunków pomiędzy Kwirynałem a Watykanem. Rząd zajęty jest rewizją włoskich traktatów handlowych.

Od naszych Korespondentów.

Baku, 8 stycznia. Robotnicy podjęli tu strejk, przebieg strejku spokojny, starc z policją niema. Roboty we wszystkich nafiarniach zawieszono.

Paryż, 8 stycznia. Słychać, że b. prezydent Rzeczypospolitej Casimir-Perier podpisał petycję członków legii honorowej, żądającą postawienia denuncyantów wojskowych przed sądem kapitulacyjnym.

Londyn, 8 stycznia. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Portu Loue: Krążownik angielski, znajdujący się od trzech dni tutaj, nabrał węgla i odpłynął w niewiadomym kierunku. Załoga zmobilizowana od d. 28 listopada, dokoła wszystkich fortów przeciągnięto druty. Inne obwarowania uskuteczniają się pośpiesznie. Eskadra angielska od czterech tygodni krąży u wyspy św. Maurycego. Odbywa się codziennie wymiana depesz telegramem bez drutu pomiędzy brzegiem a okrętami wojennymi. Wszystko wskazuje z jaką uwagą śledzą ruchy eskadry bałtyckiej.

OFIARY.

Na biednych, pozostających bez pracy.

Zebrane z fabryki S. Rozenblatta przez obermajstra Gustawa Rittera z oddziału Teofila Cyborowskiego 8 rb. 88 kop., z oddziału Janiszewskiego 8 rb. 82 kop., z oddziału Piotra Piernikarskiego 3 rb.

Zebrane w dniu 8 b. m. na zabawie u państwa Janestwa Rojewskich 2 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane w kółku znajomych u Adamostwa Hejwowskich 2 rb. 87 kop.

Michał Nowicki 50 kop. — Michał Bachman 50 k. — F. Bochyński 50 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
7/I 1 pp.	719.9	+ 0.2	92	W 0	Z dnia 7 I Temperatura max. — 3.8° C.
7 I 9 w.	732.9	— 0.4	96	Pc W 1	Temperatura min — 4.1° C.
8 I 7 r.	747.2	— 3.8	100	Pc Z 3	Opadu 2.0
8/I 1 ppł.	750.9	— 1.8	88	Pc Z 1	Z dnia 8 I Temperatura max. — 1.6 C.
8/I 9 w.	748.2	— 0.6	92	Pc Z 2	Temperatura min. — 4.6° C.
9/I 7 r.	745.6	— 1.4	94	Pc Z 3	Opadu 0.0

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Omas z Warszawy — Margules z Warszawy — Jotejko z Warszawy — Goldberg z Warszawy — Neuman z Włocławka — Kulikowicz z Rowna — Cicierski z Czudnowa — Polaski z Kalisza — Młodowski z Kalisza — Zuk z Wilna — Schiller z Zduńskiej Woli.

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1380

„PRZEGLĄD FILOZOFICZNY“

Pismo, rozporządzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: **dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny zagranicą.**

Rocznie w Warszawie . . . rb. 4,
z przesyłką pocztową „ 5.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadesłali całoroczną prenumeratę na rok 1905, mają prawo do otrzymania bezpłatnie rocznika „Przeglądu Filozoficznego” z roku 1904 r. Rocznik ten, między innymi, zawiera dwa zeszyty, specjalnie poświęcone Spencerowi i Kantowi.

Tęgo ustępstwa w roku przyszłym redakcja już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma zostanie ograniczona. Koszty przesyłki rocznika wynoszą rb. 1. Cena kompletu, t. j. siedmiu roczników „Przeglądu Filozoficznego” — rb. 28, z przesyłką pocztową rb. 33; dla nowych prenumeratorów z przesyłką rb. 28.

W r. 1905 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu „Przeglądu Filozoficznego” (nagroda 1000 rb.) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw.

Redaktor i Wydawca **Dr. Władysław Weryho.**
Adres redakcyi: **Warszawa, Mokotowska 47.** 1764-1-1

„Dzwonek Częstochowski“ w roku 1905 zawierać będzie:

1) Artykuły treści teologicznej. 2) Powieści religijne. 3) Modlitwy prozą i wierszem. 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojów Kościoła, wielkich Papieży. 5) Obrazy z historii Kościoła Rzymsko-Katolickiego. 6) Wiadomości różne z obszernem uwzględnieniem spraw Kościelno-religijnych i dotyczących się Częstochowy. 7) Ogłoszenia. 8) Ilustracje.

W roku 1905 „Dzwonek Częstochowski” drukować będzie nader zajmującą pracę, ozdobioną licznymi ilustracjami, p. t. „**Bóg tak chce**”.

Będą to wzruszające opisy pochodów, walk, bitew i wiekopomych wydarzeń z czasów wojen krzyżowych, gdy zatknięto krzyż na murach Jerozolimy i utworzono tamże królestwo chrześcijańskie, aby strzegło Grobu Pańskiego.

A także opowieść historyczną z czasów ostatniego „**ŻONA CEZARA**” prześladowania chrześcijan za panowania Rzymian.

W celu przypomnienia czytelnikom przeszłości naszej drukować będziemy piękną pracę, ozdobioną licznymi ilustracjami p. t.

„Dawne nasze klasztory i świątynie“.

W dalszym ciągu drukować będziemy: 1) Drogą Świętych Męczenników wśród pogan (Opisy prześladowań, jakie znośzą głoszący słowo Boże w krainach pogańskich: Chinach, Indjach, Siamie, wśród murzynów, wśród ludożerców, nad biegunem i t. p.) 2) Żywot ilustrowany Pana naszego Jezusa Chrystusa (najobszerniejszy z istniejących.) 3) Życiorys księdza Augustyna Kordeckiego (najobszerniejszy z dotychczas znanych.) 4) Historię ilustrowaną Kościoła Rzymsko-Katolickiego w obrazach i życiorysach. 5) Boga Rodzica naszą Matką przez ks. Wł. F. i t. d.

Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe premium na rok 1905. Piękne czterdziestocienno cennymi ilustracjami ozdobione:

„Album pamiątkowe“ budowy nowej wieży na Jasnej-Górze w Częstochowie.

Album ten otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy „Dzwonka Częstochowskiego”. Życzący sobie otrzymać premium pocztą dopłacają za opakowanie i przesyłkę 30 kop.

Prenumerata „Dzwonka Częstochowskiego” wynosi: w Częstochowie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1 kop. 50, kwartalnie 75 kop. Z przesyłką pocztową rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. W Austrii: rocznie 12 koron, półrocznie koron 6. W Niemczech: rocznie marek 10, półrocznie marek 5 W Ameryce: rocznie 2 dolary 50 centów. Cena ogłoszeń: Na całej stronie rb. 12, na połowie str. rb. 8, na czwartej części strony rb. 5 i za wiersz 75 kop.

Prenumeratory miejscowi za odnośnienie pisma do domu dopłacają 10 k. kwartalnie. Listy należy adresować:

Redakcyja „Dzwonka Częstochowskiego” pod Jasną Górą
w Częstochowie. 1763-1-2

Rok 26-ty. Warszawa, Mazowiecka 10.

WIECZORY RODZINNE

Tygodnik ilustrowany dla młodego wieku

poświęcony rozrywce i nauce młodzieży z **osobnym dodatkiem powieściowym**. Od 1-go stycznia 1905 r. „Wieczory Rodzinne” powiększają znacznie swoją objętość i wprowadzają dział dla starszych panienek i młodszych dzieci do lat 10.

PREMIA: 1) Bezpłatny dodatek powieści i podróży w zeszytach broszurowanych co miesiąc.

2) Na gwiazdkę osobna książka. Liczne konkursy z nagrodami. Wzory gier, robót i t. p.

Współpracownictwo cenniejszych autorów. Kierunek literacki Z. BUKOWIECKIEJ i IG. BALINSKIEGO. 1812-1-1

Tania biblioteczka powieści i podróży po 10 kop. tom.

Prenumerata: w Warszawie kwartalnie rb. 1 z odnośnieniem do domu, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 25.

Warszawa, Mazowiecka 10. Red. L. HAUKE
Wyd. MARYA BALINSKA.

Zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów po bardzo niskich cenach
lecz tylko za gotówkę, z powodu zwinięcia interesu.

Izydor Littauer

39 ul. Piotrkowska 39. 24-3-1

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,
polecają

Dźwigi „**Otis**”
Maszyny do pisania „**Remington**”
Wagi amerykańskie „**Fairbanks**”
Bierka amerykańskie „**Derby**”
Wielocypedy amerykańskie „**Cleveland**” „**Rambler**”
Szafki składane „**Wernicke**”
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „**Wellsa**”
Segregatory „**Imperial**”

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

6-klasowa pencya żeńska

Teofili Schmidt

Pasaż Meyera 10.

Lekcye rozpoczną się d. 16/3 stycznia. 27-3-1

Szkoła prywatna

I. WADE

Piotrkowska nr. 261,
przyjmuje uczniów od lat 6 i przygotowuje do szkół rządowych. Zapisy nowych uczniów codziennie od godz. 9 rano do 4 pop.

Tamże udziela się

NAUKA MUZYKI

na wszelkich instrumentach. 1-3-2

Potrzebna nauczycielka

języka francuskiego do trojga małych dzieci w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod lit. J. K. z podaniem warunków przyjmuje Administracyja „Rozwoju”. 26-1

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Ceglarniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz 19-3-3

Bufet do sprzedania, cztery i pół łokcia długości, z blatem marmurowym i baryerą mosiężną. Wiadomość Piotrkowska 195, sklep. 21-3-1

Bona, polka inteligentna, potrzebna do trojga dzieci. Orla 16 m. 8 I piętro. 31-3-1

Bilard kręgielkowy i piramidkowy wraz z całym urządzeniem do odstąpienia. Widzewska 32. 24-3-1

Chłopiec w wieku lat 15-tu potrzebny w charakterze praktykanta do składu wyrobów tytoniowych, ulica Piotrkowska nr. 69, firma „W. Musnicki i S-ka”. 23-2-1

Człowiek młody, żonaty, posiadający świadectwa, poszukuje miejsca woznego, lokaja lub jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Górny Rynek, ulica Bednarska nr. 26, Stanisław Zieliński. 28-3-1

Francuzka, posiadająca język niemiecki, rysunki, malarstwo, poszukuje miejsca do dzieci od lat 9-10. Biuro Kościuszewskiej, Piotrkowska 90. 22-3-1

Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmuje gorsety do reperacji i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kucharz z dobrymi świadectwami zarazem cukiernik poszukuje zajęcia w restauracyi lub w domu prywatnym. Przyjmuje obstarunki ze swoją prowizją po cenach bardzo przystępnych. Wiadomość Spacerowa № 34 m. 16. 7-3-3

Mamka wdowa ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Przejazd № 68, stróż wskaże. 9-4-4

Młody człowiek inteligentny, posiadający rosyjski i polski język, poszukuje posady. Na żądanie kaucya. Ulica Przejazd nr. 22 m. 19. 17-3-3

Magazyn kapeluszy w dobrym punkcie z wyrobioną firmą z powodu choroby do sprzedania. Wiadomość: Widzewska 83 m. 2. 27-3-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Pianino angielskie Lahode bardzo dobre rb. 160 u rządcy domu 141 Piotrkowska. 8-2-2

Pariski krój sukien, szybkie wykończenie, poleca pracownia Lubińskiej, ulica Piotrkowska nr. 149 m. 12. Nauka kroju sposobem łatwym. 18-3-3

Potrzebna zaraz bielizniarka. Wiadomość w Adm. „Rozwoju”. 20-3-3

Panienska z 7 klasowym gimnazjalnym wykształceniem obejmie natychmiast posadę kasyerki lub w tym rodzaju zajęcie. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju” pod „Gimnazystka”. 15-3-3

Potrzebna zaraz zdolna stanczarka, Zawadzka № 17. 26-2-1

Panienska młoda poszukuje miejsca kasyerki, sklepowej lub do towarzystwa, a także może się zająć szyciem w domach prywatnych. Wiadomość ul. Przejazd № 14, sklep z bluzkami. 25-1

Potrzebna zdolna prasowaczka, Konstancyńska nr. 36. 32-3-1

Znaleziono książeczkę obrachunkową drugiego Łódzkiego towarz. pożyczkowego № 10981 na imię Edwarda Zajdel. Odebrać można w Adm. „Rozwoju”. 33-3-1



Najznakomitsze ulepszenie XX-go wieku.

Maszyna do prania „Całą parą“ JOHNA

z przenośnym piecykiem oszczędnościowym do ustawiania w pralni, łazience, kuchni itp. albo też bez takowego do zastosowania na każdej domowej kotlinie kuchennej.

Patentowana w Rosji, Niemczech i wielu innych Państwach. Pierwsza i jedyna, która nie drze i nie niszczy bielizny.

Doskonała konstrukcja w najmniejszych szczegółach. Niezrównana zdolność robocza.

Agentura Łódzka fabryki nasad kominowych i wyrobów metalowych Akc. Tow. J. A. John w Saksonii

1876-4

Dom Handlowy Cz. CHLEBOWSKI, Łódź, ul. Pasaż Szulca 7.

„DOBRE”

najlepsze papierosy
10 sztuk 3 kop.

I. L. Szereszewski.

1867-10 0

Kostiumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe

Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze

do wynajęcia u **Emila Schmechla**,
Piotrkowska № 98.

Pasy

w różnych gatunkach, nowe i używane sprzedają tanio. Mam na składzie pasy skórzane, bawełniane i wielbłądzie. Mam również wyjątkowo na składzie bardzo tani pas podwójny, nowy, szeroki 14 cali, długości 60 lokci.

J. Symchowicz, Cegielniana № 66. 12-3-3

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA”

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzy, lokajów, woznych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, nianki i służbę. Rekomenduje tylko z dobrymi świadectwami. Wozni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca”.

1525
r-37

Fabryka wyrobów powroźniczych

L. Milińskiego

ul. PAŃSKA № 9,

958-r-107

Poleca swoje wyroby: Liny, Pasy do transmisji, Szpagaty, Taśmy, Sznurowy, Siecie i t. p.

Od Administracji „ROZWOJU”.

Dla prenumeratorów „Rozwoju” dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów	Dla nieprenumeratorów
	Rb. kop.	Rb. kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Koniecznego, w oprawie ozdobnej z libroitu w broszurze	1 20	1 95
2) A. Sturcel: Smok, powieść społeczna, 2 tomy	75	1 50
3) Józef Grajner: Dwie powieści społeczne	60	1 20
4) W. Czajewski: Mieszko, dramat historyczny	20	50
5) R. Horowiczowa: Zyciorys Adama Mickiewicza	20	50
6) Warszawa Ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	7	30
	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth” tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-267

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla

dam od g. 5-6. c-74

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne

Nawrot № 1A

Przyjmuje od 9-11 i od 4-8, panie od 4-5 pop. 1820r19

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja № 13.

Przyjmuje: 12-1 1/2 pop. i 6-8 wieczorem. panie 5-6 popołu. 507-d 118

W niedziele i święta od godz. 10-1 pop.

Uzdolnione szwaczki i przykrawaczki

do bielizny trykotowej znajdują zajęcie w fabryce trykotaży R. Zölbela, Andrzeja 19 I piętro, front. 11 3 3

Piekarnia

zaraz do odstąpienia, z powodu śmierci właściciela, na warunkach bardzo przystępnych, Wiadomość na miejscu, Władzewska nr. 83. 16-3 3

Do fabryki chemicznej potrzebny płatny

praktykant

do pomocy majstrowi. Znajomość języków polskiego i rosyjskiego w zakresie 4-klasowym—konieczna. Zajmujący dotychczas podobne stanowiska mają pierwszeństwo. Zgłaszać się między 3-4 po południu, Piotrkowska 260 m. 2. 22-2-1

Kaucyonowane 1875-12

Biurowe Nauczycielskie

W. ROŚCISZEWSKIEJ

ulica Piotrkowska 90

poleca: nauczycieli, nauczycielki na miejsca stałe i demi-place, freblówki, bony różnych narodowości.

Lekcji gry skrzypcowej

udziela profesor

JAN PILLARZ

Średnia № 21. 1853-4-3



Zakład

zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul.

Piotrkowską № 145.

Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029-d-68

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi
Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Przyjmuje nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d